

Kieffer-Kostanecka, Maria

Helena Jawniszko - malarka płocka (1866-1935)

Notatki Płockie 6/19, 30-32

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przednim roku, z inicjatywy działaczy społecznych i ekonomistów zgrupowanych wokół czasopism „Merkury” i „Ekonomista”. Czy istniały jakieś powiązania organizatorów plockich z warszawskimi. Sądzić można, że były one niewątpliwe. Potwierdzają je często zmianyki umieszczane w Merkurym, ale grupa plocka była grupą samodzielną, w przeciwieństwie do radomskiej, którą zorganizowali działacze warszawscy i która była znacznie słabsza. Zakres działalności plockiej Zgody był również szerszy. Oprócz sprzedaży artykułów pożytecznych, prowadziła spółdzielnią kasę pożyczkowo-oszczędnościową. Plocka inicjatywa wyszła od ludzi czynu — praktyków i może dzięki tej okoliczności udało się w pierwszym rzucie zdobyć tak poważną liczbę członków. Może też temu ostremu startowi zawdzięczamy, że spółdzielnia obchodziła 90-lecie istnienia i ten niewątpliwie ogromny wysiłek założycieli należy zaliczyć do ich bezspornych i szczególnych zasług. I jeszcze jedno: do spółdzielni zgłosili się choć nieliczni rzemieślnicy. Jędrzejewski jako człowiek majątny i wpływowy mógł poświęcać dla spółdzielni własne interesy, a może i dokładać, gdy spółdzielnia była w kłopotach ⁷⁾.

Na terenie miasta był Jędrzejewski osobistością znaną i szanowaną. Był członkiem Rady Miejskiej i tam rzucał inne postępowe projekty, wyprzedzające o wiek ich realizację. Oto projektuje założenie nowoczesnie pomyślanego domu starców i kalek, aby w ten sposób zlikwidować zebranię uliczną. Kiedy indziej wysuwa projekt reformy chederów odpowiadający interesom kraju, przez wprowadzenie języka polskiego do szkół żydowskich. Niezależnie od tego był Jędrzejewski członkiem Komitetu Sanitarnego oraz Dozoru Kościelnego, a choć nie wiemy, co on tam zdziałał, możemy przypuścić, że był i tam aktywny i pożyteczny.

Zasługi Jędrzejewskiego podnosi okoliczność, że miał liczną rodzinę złożoną z 4 córek i dwóch synów, których należy wykształcić

i wychować na pożytecznych obywateli kraju. Ponadto opiekował się niezamożną młodzieżą chłopską, a wyróżniającą się zdolnościami popierał tak dalece, że w domu własnym sam wychowywał.⁸⁾ Wymownym świadectwem tej opieki są pamiętniki Krzywickiego, który wspominając o koledze z ławy szkolnej Janie Gołębiowskim, chłopskiego pochodzenia, późniejszym członku „Proletariatu” z żalem pisze, że opiekunowie jego właśnie Jędrzejewscy, nie skierowali go na studia filologiczne, do których miał szczególne zamiłowanie i zdolności, lecz na medycynę.⁹⁾ Gołębiowski został lekarzem ubogich, „poprzestając na groszowych honorariach”. Gołębiowski poślubił jedną z córek Jędrzejewskiego.

Jędrzejewski umarł po dłuższej chorobie 14 marca 1886 r., licząc według nekrologu 58 lat, a według aktu zejścia 62. Społeczeństwo oddało wyraz uznania jego zasługom, biorąc liczny udział w pogrzebie, który miał charakter manifestacyjny. Wzięli w nim udział obywatele wszystkich wyznań i narodowości.

PRZYPISY

- 1) Echa Płockie i Łomżyńskie R. 6 1903 nr 19 s. 2.
- 2) Akt zgonu. Akta parafii św. Bartłomieja w Płocku 1886 r.
- 3) Walerian Jędrzejewski. Korespondent Płocki R. 11: 1886 19 marca.
- 3) X. Wspomnienie pośmiertne. Korespondent Płocki R. 11: 1886 19 marca nr 23. Kurier Warszawski R. 66: 1886 13 kwietnia nr 103.
- 4) Informacje wnuczki p. Aleksandry ze Świeżyńskich Kozielskiej oraz rodziny pp. Kozielskich.
- 5) Stowarzyszenie Spożywców „Zgoda” w Płocku. Merkur 1870 z dn. 18 maja nr 20 s. 4.
- 6) Merkur 1869 nr 27 s. 4, nr 39 s. 4, nr 41 s. 4, 42 s. 4.
- 7) Koresp. Pł. o. c.
- 8) Informacje p. Kozielskiej.
- 9) Krzywicki L.: Wspomnienia T. 1. s. 152.

MARIA KIEFFER – KOSTANECKA

HELENA JAWNISZKO – MALARKA PŁOCKA

(1866 – 1935)

Helena Jawniszko nie była wprawdzie rodowitą plocką, lecz sztuka jej wyrosła na mazowieckiej glebie, a motywy plockie były ulubionym tematem najlepszych obrazów tej artystki.

Urodziła się w Suwałkach dnia 20 grudnia 1866 roku. Pochodziła z rodziny patriotycznej, bardzo przywiązanej do narodowości polskiej i do ziemi ojczystej; byli to rolnicy osiedleni od kilku stuleci na pograniczu prusko-litewskim. Jedną z kobiet tej rodziny wyszła za mąż za przybysza z dalekiej północy, Szweda Nejberga, który się całkowicie spolonizował; po-

tomek jego, Bartłomiej Nejberg, brał udział w Powstaniu Kościuszkowskim, za co był prześladowany przez władze carskie i musiał uciekać ze swego gospodarstwa. Wnuk jego Jan Nejberg ożenił się z Ludwiką Żylińską; byli oni rodzicami Heleny.

Jan Nejberg został przysłany przez władze rosyjskie jako urzędnik do Pułtusk; cieszył się opinią porządnego człowieka. Dzieciństwo Heleny i jej liczne rodzeństwo upłynęło w Pułtusku. Od najmłodszych lat przejawiała ona talent do rysunków; wyobraźnia malarska małej dziewczynki kształtowała się pod wpły-

wem malowniczych widoków Pułtuska i jego zabytkowych budowli. Te pierwsze wrażenia pozostawiły trwale ślady: w obrazach jej, malowanych już w dojrzałym wieku, pojawia się często motyw starego budynku o historycznej przeszłości. Helena miała też wielką chęć do nauki; ukończyła gimnazjum żeńskie w Warszawie w 1884 roku.

Cicha i skromna panna Helena była jednak samodzielna i miała silny charakter. Była na owe czasy śmiałą pływaczką: przepływała Narwę, a trzeba pamiętać, że to był rok 1880-ty i kobiety nie brały wtedy tak żywego udziału w wyczynach sportowych.

Po ukończeniu gimnazjum Helena pragnęła usilnie kształcić się w malarstwie, lecz ojciec, pochłonięty troską o utrzymanie licznej rodziny, odmówił córce swej aprobaty i pomocy. Osiemnastoletnia dziewczyna nie zniechęciła się i została prawdziwą „emancypantką”, jak to się mówiło w owych czasach — t.j. postanowiła zarabiać na siebie i sama kierować swoim życiem.

Zamieszkawszy w Warszawie, zarabiała na swoje utrzymanie udzielaniem lekcji, malowała i uczyła się fotografowania.

Marzenie jej życia spełniło się dopiero w 1891 roku — po wielu staraniach, bez pomocy rodziny, wyjechała do Petersburga, do Akademii Sztuk Pięknych. Studia malarskie ukończyła w 1895 roku — mimo ciężkich warunków materialnych i surowych wymagań, jakie stawiali pracy kobiet profesorowie Akademii. Była koleżanką znanego malarza polskiego i profesora, Stanisława Noakowskiego,

z którym utrzymywała znajomość do końca życia.

Po otrzymaniu dyplomu dużo malowała na Litwie, dokąd wyjechała w gościnę do rodziny.



Helena Jawniszko

W roku 1899 objęła posadę jako malarka w zakładzie papierniczym w Grodnie; jednocześnie malowała dużo widoków Grodna, na których starannie podkreślała i wykończyła budowle zabytkowe, związane z historią Polski.

Po dwóch latach wróciła do Warszawy, gdzie założyła wspólnie z Antonim Jawniszko zakład fotograficzny przy ulicy Marszałkowskiej. W roku 1901 — przyjęto jej pracę: „Widok Grodna” na wystawie w Zachęcie Sztuk Pięknych; było to wyróżnienie dla młodej malarki.

Reprodukcję tego obrazu zamieściło czasopismo „Biesiada Literacka” (z 1901 r., nr 11).

Helena wyszła wkrótce za mąż za swego współnika. W roku 1905, podczas rewolucji, oboje brali udział w manifestacjach ulicznych.

Tymczasem wskutek coraz większej konkurencji dochody ich zakładu malały, z malarstwa zaś trudno było wyżyć. Aby więc pomóc mężowi i zapewnić małej córeczce lepsze warunki bytu, Helena przyjęła w 1910 roku posadę nauczycielki w szkole w Przedeczcu koło Włocławka, którą sama dla dziewcząt zorganizowała, odkrywając w sobie zdolności pedagogiczne. Uczyła wtedy nie tylko rysunków, lecz także, potajemnie, historii i literatury polskiej. W czasie pierwszej wojny światowej mieszkała na wsi koło Przedeczca i uczyła dzieci wiejskie bezinteresownie, w duchu patriotycznym, kupując im z własnych pieniędzy książki i zeszyty.

W roku 1920 po ukończeniu specjalnego kursu dla nauczycieli Helena Jawniszko objęła posadę nauczycielki rysunków w Kutnie, a od roku 1921 — w Płocku, w gimnazjum im. Stanisława Małachowskiego.



H. Jawniszko — ulica w Płocku

Nowa nauczycielka z zapalem wzięła się do pracy, lecz po roku na skutek krzywdzącej polityki personalnej ówczesnego inspektoratu szkolnego w Płocku — została przeniesiona do szkoły powszechnej nad Wisłą, co uważano wtedy za degradację. Mimo to uczyła z wielkim zamiłowaniem i podniosła wysoko w swojej szkole, w „powszechniaku” — poziom nauczania rysunków. Dla zdolnych uczniów urządziła bezinteresownie dodatkowe lekcje. Płocczanie, którzy byli kiedyś jej uczniami, dziś jeszcze wspominają swoją dawną nauczycielkę rysunków życzliwie i z wdzięcznością.

Od 1924 roku po dłuższej przerwie zaczęła znów malować; do pracy zachęcił ją urok Płocka. Towarzystwo Naukowe Płockie urządziło w 1931 roku wystawę obrazów Heleny Jawniszko; wystawa cieszyła się zainteresowaniem społeczeństwa płockiego i uznaniem fachowców. Artystka jednak niechętnie rozstawiała się ze swymi pracami, zrażona tym, że często proponowane ceny nie pokrywały nawet kosztów oprawy.

W roku 1932 Helena Jawniszko przeszła na emeryturę i osiadła w swoim domku, który z trudem wybudowała niedaleko szosy z Płocka do Płońska i w którym w parę lat potem — dnia 15 grudnia 1935 roku — zmarła.

Ciężkie warunki materialne, z którymi borykała się przez całe życie, nie pozwoliły jej na całkowite poświęcenie się sztuce i na wyjazdy zagranicę w celu dalszego studiowania. Mimo to namalowała jeszcze wiele obrazów olejnych i akwarel przedstawiających widoki Płocka. Należała ona do tych malarzy, którzy z wielką cierpliwością odtwarzają świat zewnętrzny, dbając bardzo o formę i wykończenie. Dziś niektórzy uważają, że tego rodzaju spo-

sób malowania jest w historii malarstwa okresem zamkniętym, skończonym — wobec wielkiego rozwoju fotografii. Dawne jednak obrazy, takie, jakie malowała Helena Jawniszko, zachowały urok obcowania artysty z pięknem, które go otaczało.

Niektóre obrazy płockie, malowane przez Helenę Jawniszko, posiadają wartość nie tylko artystyczną, lecz także dokumentalną, np. widok nie istniejącego obecnie teatru płockiego, wjazd na most drewniany od strony Radziwia, stara chata w Radziwiu. Jeśli chodzi o tematy płockie, sztuka Heleny Jawniszko nawiązuje do dawnych tradycji, utrwalonych np. w widokach starego Płocka Karszowieckiego oraz w widoku góry Tumskiej Wojciecha Gersona, znajdujących się w muzeum w Płocku. Podobnie jak u tamtych malarzy, Płock w obrazach naszej malarki jest jeszcze cichym, spokojnym, nieco sennym, prowincjonalnym miastem, o którym się będzie kiedyś mówiło, że tak wyglądał przed przemianą, jaką przyniósł mu nowoczesny przemysł naftowy, wyrosły w jego okolicy.

Druga wojna światowa zniszczyła w znacznej części dorobek malarski Heleny Jawniszko: prace jej uległy rozproszeniu lub zniszczeniu. Ocalały tylko nieliczne i nie najważniejsze obrazy olejne i akwarele jej pędzla, będące w posiadaniu córki zmarłej artystki, Bronisławy.

Twórczość Heleny Jawniszko, malarki rozmiłowanej w pięknie Płocka, zasługuje na przypomnienie, tymbardziej, że po jej śmierci trudno wskazać artystę-malarza, który by tak często malował widoki Płocka oraz w tylu obrazach utrwał wielki urok naszego miasta.

KAZIMIERZ JAKUBOWSKI

NIKTÓRE PROBLEMY ROZWOJU ŻYCIA KULTURALNEGO P Ł O C K A

Żyjemy i działamy w okresie zbliżającego się szybkimi krokami rozkwitu ekonomicznego Płocka, dzięki unerwieniu ziemi mazowieckiej roponośnym rurociągiem. W dziejach Płocka jest to nowy okres — okres intensywnego uprzemysłowienia. „Płock z ciasnych podwórek, małej miejsciny ma stać się w najbliższych pięciu latach miastem o 70 tysiącach mieszkańców w rozszerzonych granicach administracyjnych” — czytamy w różnych publikacjach.

Stosunkom płockim, kulturze płockiej, jej blaskom i cieniom poświęcono już wiele miejsca na łamach różnych pism, publikacji oraz sporo czasu w audycjach radiowych. Pod adresem pewnego zastoju w rozwoju życia kulturalnego Płocka wysuwano wiele uwag. Nieprzychylnie oceny prasy nie przyczyniały się jednak do mobilizacji sił społecznych na tym

odcinku ale i nie zdołały ostudzić zapala niektórych grup i jednostek, pracujących w dziedzinie kultury. Na tym tle zarysowała się potrzeba stworzenia właściwego klimatu do tego rodzaju pracy. Chodziło w niej przede wszystkim o przełamanie niechęci, izolacji z okresu, kiedy to ludzie chowali się w domu jak w fortecy; chodziło o wzmożenie nurtu prac naukowych i kulturalno-oświatowych z związku z Millenium i przyszłym rozwojem Płocka w oparciu o petrochemię.

Cechy charakterystyczne poprzedniego okresu to rozbijanie się społeczeństwa płockiego na grupy, warstwy, klany, kółka brydżowe, towarzyskie, kawiarniane. Nie była więc łatwa praca w tym okresie i w takim układzie stosunków społecznych przy wyraźnej i dość dużej abnegacji do pracy społecznej.